

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

## Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . . 36 K	ówierórocznie . . . . . 9 K	rocznie . . . . . 28 K	ówierórocznie . . . . . 7— K
półrocznie . . . . . 18 K	miesięcznie . . . . . 3 K	półrocznie . . . . . 14 K	miesięcznie . . . . . 240 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., kronika 1 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabularyczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale 1. 3.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 października b. r. najmiłosiwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, inspektorowi przemysłowemu pierwszej klasy inżynierowi Karolowi Adamowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną a komisarzowi inspekcji przemysłowej inżynierowi Bogusławowi Świeżawskiemu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 listopada, b. r. najmiłosiwiej nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu, starszemu oficyałowi pocztowemu Józefowi Syrekowi; w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela starszemu pocztmistrzom Hilaremu Gilnreinerowi i Władysławowi Rudeńskiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specjalnem użyciu oficyałowi pocztowemu Stefanowi Ulewiczowi, asystentom pocztowym Merdche Fuchsowi, Ambrozemu Szyszkowskiemu, Józefowi Müllerowi i Zygmuntowi Liżewskiemu; w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, oficyałowi pocztowemu Kazimierzowi Komorowskiemu — wszystkim w dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego i naczelnika sądu dr. Benedykta Kasprzyka w Ulanowie do Makowa, oraz zamianował sędziego Michała Jaca w Chrzanowie sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Ulanowie.

P. Minister handlu zamianował wicedyrektora urzędu pocztowego Wilhelma Jan-

kiewicza, dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie.

Wiceprezydent galic. dyrekcji poczty i telegrafów przeniósł pocztmistrzów Juliana Eibla z Korczyny do Ławocznego i Edwarda Nagawieckiego z Ławocznego do Korczyny.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 listopada 1917.

### Najj. Pan na froncie włoskim.

Z Bozen telegrafują pod datą 25 b. m.: Najj. Pan bawił dziś wśród wojsk, które w walkach między Brentą a Piave były się tak nadzwyczajnie.

Najj. Pan pojechał przez Trydent, przez Val Sugana, przez Primolano i Feltrę w obszar wymieniony i w południe przybył do wojsk.

Były to waleczne pułki wymienianej raz po raz w sprawozdaniach wojennych 35 dywizji piechoty, oraz dywizji ks. Feliksa Schwarzenberga, jakoteż pułk strzelców z Grazu.

Monarcha przebywał długi czas w gronie tych bohaterów i wielu z nich przypisał odznaczenia. Po raz pierwszy pewien brygadier otrzymał srebrny medal waleczności dla oficerów. To niezwykle uczczenie przypadło w udziale zastępcy szefa kancelaryi wojskowej, pułkownikowi br. Zeidlerowi-Sterneckowi, który od początku ofensywy dowodził brygadą. Brygada ta może poszczycić się tem, że rozstrzygając przyczyniła się do wielkich powodzeń ofensywy.

Najj. Pan nie szczędził wojskom pochwał, one zaś nawzajem co chwila zapewniały, że w przyszłości pragną waleczyć jak dotychczas. Gdy Monarcha odjeżdżał z frontu, rozlegały się huczne okrzyki *Hoch!* i *Eljen!*

Po południu Najj. Pan wrócił do miejsca postoju.

Z Villach donoszą 26 b. m.: Najj. Pan przybył dziś do Villach, dokąd już w nocy udał się komendant frontu południowo-zachodniego marszałek polny Najd. Arcyksiążę Eugeniusz komendant grupy generał pułkownik Boroewic. Najj. Pan obu wodzów przyjął w pociągu i pracował z nimi czas dłuż-

szy. O godzinie 9 przed południem Monarcha udał się w dalszą drogę.

### Wstrzymanie rekwizycji wojskowych.

Głos Narodu dowiadyuje się, że P. Minister żywnościowy generał Höfer rozporządził, by na interwencję c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności rekwizycje wojskowe dokonywane na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych zostały wszędzie wstrzymane.

Pobieranie materiałów, podlegających rekwizycji ma być dokonywane na podstawie ustawy z dnia 29 maja 1917 nr. 243 Dz. p. p. Przy rozdziale kontyngentu uwzględniony zostanie w jak najszerszej mierze zły wynik zbiorów w Galicji zachodniej.

Istnieje także zamiar by opusty przyznane w pierwotnym kontyngencie wojskowym przez Ministerstwo wojny, przy obliczaniu kontyngentu galicyjskiego w jak najszerszej mierze uwzględnić.

### Sytuacja wojenna.

Rzecz to naturalna, prawami psychologii ugruntowana, że ilekroć stanie się nieszczęście, wypływa pytanie, kto temu winien. Dożaga się ukarania każde złe, którego można było uniknąć, a tylko niezawinione nieszczęście znieść da się bez szemrania i bez pomsty.

Kłeska Włoch zaraz w pierwszych swych początkach dała powód do poszukiwania winowajcy, czy też winowajców. Kwestya ta zajęła nie tylko bezpośrednio zainteresowanych, t. j. Włochów, lecz także ich aliantów, Francję i Anglię. Ofiarą wzburzenia padł z miejsca Cadorna. Ten wódz, któremu przypisywano zawsze za zasługę, że jest mistrzem obliczeń, i że owym obliczeniom zawzięciej Włochy, acz powolne, jednak stałe postępy na drodze do Tryestu i Trydentu, przeliczył się jednak w rozstrzygającej chwili, dlatego poprostu, że popadł w jednostronność. Obliczał własne siły, rachunki przeprowadzał z sobą samym, nie uwzględniał zaś owego, tajemniczego „x“, które nagle wyskoczyło jak *deus ex machina* i ślicznie skombinowane jego zrównania wsparł wyrzuciło.

Wszakże tem wcale nie zadowolili się opinia publiczna włoska. I słusznie. Wódz w wojnie — to jeszcze nie wszystko. W skład

działań bojowych wchodzi rozmaite czynniki. Wódz odgrywa rolę siły rozpędowej, nadającej ruch całemu przedsięwzięciu. Ale, gdzie maszyna zarzewieje, lub ulegnie w inny sposób zepsuciu, tam motor sam przez się nie nie zdziała. Otóż teraz dochodzą we Włoszech do przekonania, że w katastrofie, która wydarła im owoce jedenastu bitew nad Socą i sprowadziła inwazyę na ziemię włoską, także maszyna sama ponosi niemało winy. Okazała się niezdarną, niewytrzymałą, za słabą, aby sprostać nieprzyjacielowi. Jużei, że jeśli tak było istotnie, to znów wódz powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za to, iż niepostarał się o ulepszenie aparatu. Sprawa jednak nie da się tem jeszcze załatwić; bo poza wodzem wiele innych także czynników rozstrzyga o stanie armii, o jej duchu i sprawności.

Że zaś pod tym względem stan rzeczy bardzo wiele pozostawia do życzenia, przyznają obecnie ze skruszonym sercem sami Włosi, — co prawda nieco zapóźno. Tyle czytano się w pismach włoskich, w prasie angielskiej i francuskiej, o niezmiernie wojowniczym duchu, męstwie i zapale armii włoskiej, a oto jakże dziwne rzeczy wypływają obecnie na wierzch!

Przypisuje się n. p. klęskę nad Isonzem zdradzie niektórych oddziałów włoskich. Brygada zaś, na którą pada owo podejrzenie i która pierwsza broniła rzucała ma nazwą Wierczonego Miasta, Rzymu. Zaprawdę, smutnej sławy spadkobiercy Remulusa i Remusa! Lecz także i brygada Lazio (o, gdzieś przesławne, wawrzynami zaszypane engi Latium!) bardzo słaby tylko stawiała opór. Cadorna był zmiażdżony, gdy go wieść doszła o tem, iż najprzedniejsze oddziały, na których polegał, jak na Zawiszy, tak smrotnie zawiodły zaufaniem wodza. Wydał też rozkaz do armii — oczywiście nieogłoszony w prasie — potępiający haniebne zachowanie się tehrzliwych oddziałów, a zakończony słowami: „Bóg i Ojczyzna przeklina was!“ Wobec tego wszystkiego, komisje parlamentarne udzieliły upoważnienia Canepie, by domagał się od rządu przeprowadzenia energicznego śledztwa, celem wykrycia, co było powodem klęski nad Isonzem. Obecnie prasa włoska wyraża nadzieję, że takie rzeczy już się nie powtórzą, nadeszły bowiem wojska aliantów. Czy nie czują owi podziwcy, jak dobitnie nowe potępienie armii włoskiej przenika poprzez ten głos otuchy?

Że rewelacje te nie sprawiły wielkiej przyjemności aliantom, rzecz pewna. Podnieciły ich do rozpatrzenia sprawy gruntownie, prawdopodobnie do śledztwa na własną rękę, a dło ono istotnie zdumiewające wyniki. To, co ogłoszono obecnie w organie p. Cle-

16.  
Anna Neumannowa.

## Szcześliwa.

CZEŚĆ DRUGA.

Z pamiętnka młodej mężatki.

(Ciąg dalszy).

Przymknąłem oczy w rozkosznym omdleniu i usłyszałam szept namiętny:

— Halko jedyna, ukochanie moje.

Nadludzkiem wysiłkiem woli starałam się wysunąć z jego uścisku, ale objął mnie silniej jeszcze ramieniem i wyszedłszy na brzeg lasu złożył na miękkiej murawie na stoku góry, a sam ukląkł przy mnie, okrywając moje ręce pocałunkami. Niewiem sama, jak to długo trwało, nie mogłam przemówić słowa, patrzyłam na niego oczyma łez pełnemi.

— Nie płacz — szeptał tkliwie będziesz moją, prawda? uniosę cię w kraj daleki... jutro wyjedziemy... wyrwę cię z tych nieszczęsnych stosunków, w których żyjesz, rozwód wyrobisz... ukryję cię przed ludźmi. — I ustami szukał ust moich.

Oprzytomniałam wreszcie i wyciągając przed siebie ręce jakby dla obrony zawołałam:

— Nie!.. nie!.. to być nie może... nie będę twoją nigdy... Kocham cię... ale nie mogę być twoją... Bóg nie pozwala!

— Chyba ludzie — zawołał Witold, — bo patrz ukochana, Bóg sam wiąże nasze dłonie.

Istotnie przez koronkową osłonę liści otaczających nas drzew i krzewów, padł bład promień wschodzącego księżyca na złęczone nasze ręce.

Uśmiechnęłam się smutnie; w tejże chwili rozległ się turkot powozu i ukazał się przewodnik ofiarujący mi swą pomoc przy zejściu z pagórka. Czar prysnął; Witold ustał przy mnie w powozie i patrzył ciągle na mnie wzrokiem, który mówił więcej niż słowa powiedzieć mogły; widząc jednak, że drzę ze wzruszenia, nie chcąc zresztą zwracać uwagi woźnicy i służby w hotelu, odprowa-

dził mnie tylko do drzwi mego pokoju i przy pożegnaniu rzekł znacząco:

— Jutro... więc jutro...

— I dodaj ciszej...

— Moja... moja... moja!

Zostawszy samą padłam na kolana przed łóżkiem mojem w niemej rozpacz. Nie byłam w stanie modlić się, cała moja istota rwała się do szczęścia... do życia... do niego. Paść w jego ramiona... podeptać wszystko, co dotąd żyłem mojem się zwało... Czyż jest prawo ludzkie lub boskie, któreby sercu mogło zakazać kochać, któreby myśl ustawiczną o nim wyrwało z mego mózgu? Potargam wszystkie więzy, pójdę za nim w świat daleki... żyć będę dla niego... będę sobą... wszak moje „ja“ ma także prawo do osobistego szczęścia na świecie... Będę wiarołomną... a czyż nie jestem nią już dzisiaj... czyż nie oddałam mu się już duszą całą... żądam... pocałunkiem... Życie moje tam w domu mego męża, będzie ciąglem kłamstwem, męczarnią wstrętu. A jednak... coś we mnie jęczy... coś się targa... Ja nie mogę wyrzec się Boga... rodziny... a potem wszak... będę matką... Biedne dziecię moje... zapyta kiedyś może,

„gdzie ojciec mój“, a świat ma odpowie szderstwem i wydrze z jego serca część i miłość dla matki... Czyż nie lepiej dla niego i dla mnie... umrzeć... jedną chwilą blu zakończyć tę mękę długą... Nie... nie... mnie nie wolno zabijać tej istoty, która żyje w mojem łonie. Boże! litości!..

Drżałam jak w fobrze; gwałtowne łkania rozrywały mi piersi i długie godziny przetrwałam w tej walce straszliwej. Nagle... nie wiem, czy to było na jawie czy we śnie, w srebrnym blasku księżyca, który padał do pokoju ujrzałam cień kobiecej postaci. Czy mi się zdawało... wszak to babka moja, ta, o której mi mówiono, że była bardzo nieszczęśliwa w życiu. Cicho, lekko, podeszła do mnie, rękę jej chłodną uczulałam na mojem rozpalonem czole i wyraźnie słyszałam głos jej cichy: — „Bądź mężną i ja kochałam i ja szalałam z bólu, ale nie splamiłam domowego ogniska... Pamiętaj! Jest prawo silniejsze od praw miłości, a zwie się... o-bowiązek“.

(Ciąg dalszy nastąpi).



menceau *Homme enchainé*, składa się na obraz tak niesłychanie posępny, że możnaby uważać owe rewelacje za bajkę, gdyby pochodziły z innego źródła.

Dopóki sytuacja nie zmieniła się na korzyść (?), nie można było tego ogłaszać, lecz obecnie stwierdzić już można, że wysoka liczba jeńców i zdobycy wojennej, podana w komunikatach austro-węgierskich bynajmniej nie jest przesadzona, przeciwnie, odpowiada prawdzie. Lecz to nie byłoby jeszcze rzeczą najstraszniejszą w owych okropnościach, które przyniosł z sobą pogrom nad Isonzem i Tagliamentem. Albowiem jest faktem, że 400.000 wojska włoskiego ogarnęła taka panika, iż osłep pędząc wstecz, zapędziły się na odległość około 200 klm. poza linię bojową. Niektórzy oddziały, jak przerażone stado baranów, dotarły w tej ucieczce aż do Rzymu!

Dezerterzy rozbiegli się po całym kraju. Pełno ich na Sycylii, Sardynii, a żandarmeria boi się występować przeciw zgrajom owych zbrojnych, którzy aż zawiele odwagi i zuchwałości okazują w głębi kraju, choć nie mieli jej ani krzty w obliczu nieprzyjaciela. A co najgorsza, zbiegowie szerzą wśród mas szeroki nienawist do Francji i Anglii, przypisując aliantom winę wszystkiego złego, co zaszło. Pod wpływem tej agitacji w Turynie, Rawennie, Genui, w Romagna przyszło do gwałtownych rozruchów, w których wyładowała się owa nienawiść do entente — i lud zrewoltowany przez dezertorów, gotował się do obalenia monarchii. Trzeba było rozwinąć całą energię, aby opanować reżukane masy.

Oto, jakie odkrycia czynią sprzymierzeni Włoch!

Co prawda, dodano w artykule, z którego te szczegóły zaczerpnięte, że obecnie już wszystko inaczej, wszystko w porządku. Owych 400.000 z imponującym zapalem wojowniczym powraca w szeregi i pała tylko jedną żądzą pobicia nieprzyjaciela!

Jakto? Więc dlaczego uciekli gdzie pieprz rośnie, gdy ujrzeli owego nieprzyjaciela przed sobą? Zaprawdę, osobliwe pocieszenie. Każę ono wierzyć w jakieś niepojęte cuda. Lecz przekonać nikogo chyba nie potrafi, by armia włoska, mogła wobec takiego stanu rzeczy wywalczyć zwycięstwo. Gdyby bowiem nawet prawdą było, że istotnie owe pół miliona ludzi tak na poczekaniu z tchórzów zmienili się w samych Achillesów, to jeszcze zaufać nie byłoby można, że w tym nastroju potrafią utrzymać się przy starciu z nieprzyjacielem. Nic łatwiejszego, jak reedywa tchórzostwa. Polegać można jedynie na armii, której męstwo stało się niejako drugą naturą; która nie wie, co to słabe chwile depresji; która ma jedno tylko hasło: „Zwycięstwo, lub zginąć!”

Taki duch niepokonanego męstwa ożywia armie mocarstw centralnych. W dobrej czy złej doli hart ich, zaparcie się, poświę-

cenie wspaniałym zawsze błyskały ogniem. I dlatego przy nich stoi bóstwo wojny, oburącz unosząc wieńce wawrzynów.

To, czego z prasy włoskiej i francuskiej dowiadujemy się o stanie armii włoskiej, jest nietylko bardzo charakterystyczne, lecz także daje pewne punkty oparcia dla przewidywania przyszłości. W ogólnym położeniu wojennym Włochy zaczynają staczać się ku temu poziomowi, na którym znalazła się Rosya. Pomoc aliantów wiele zdziałać już nie potrafi. Wszakże i Rosyanom nie skąpili pomocy Francuzi i Anglicy, aż przysłała chwila, gdy tych nieproszonych przyjaciół wyprasza się za drzwi.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

#### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 26 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 26 listopada:

(Z włoskiego teatru wojny).

W dolinie Brenty i w górach na wschód z tamtąd walki ostatnich dni dały nam nowy zysk terenu. Przeciwnicy nieprzyjaciela były bezskuteczne.

Na rosyjsko-rumuńskiej widowni wojny położenie nie zmieniło się.

Szef sztabu generalnego.

#### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 26 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 listopada.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi tylko czasowo wzmożona czynność ogniowa pomiędzy Poelkappelle a Cletvelt. Walki na przedpolach miały dla nas przebieg pomyślny i przyniosły nam jeńców. Na północny wschód od Paschendaele nie udało się wycieczka batalionu angielskiego. Na polu walki na południowy zachód od Cambrai ponowili nieprzyjaciel swe zacięte ataki na Juchy, które zostały w zupełności odporne przez nasze wojska, jakie się tam w poprzednich dniach odznaczyły zarówno w obronie jak i w ataku.

Nasz ogień skierowany na nagromadzone siły nieprzyjacielskie i na liczne automobile pancerne zadał nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na południe od Craincourt próbowały słabsze oddziały piechoty ataku na Bourlon i zostały odporne. Pozostałe z ostatnich walk pod Bourlon poza naszymi liniami gniazda Anglików zostały w krwawych walkach z bliska oczyszczone. Ośmiu oficerów i więcej niż 300 żołnierzy wzięto do niewoli, 20 karabinów maszynowych zdobyto.

Nasze, bardzo krwawe walki na granicy ręcznej na południowo zachodnim kraju lasu pod Bourlon i na zachód od Fontaine przyniosły nam pożądane zdobycze terenu. Na północ od Bantex przypuścił nieprzyjaciel szturm po gwałtownym ogniu huraganowym, i został odparty. Atak angielski na wschód od Fleecourt załamał się przed naszymi liniami.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Po bardzo silnym przygotowaniu ogniem przypuścili Francuzi atak na szerokości 4 kilometrów pomiędzy Samogneux a Beaumont. Ich pierwsze fale atakowe rozproszone ogniem naszej infanterji i artylerji cofnęły się do swoich stanowisk. Kilkakrotnie ponawiany atak nowych sił wprowadzonych do walki załamał się w naszej strefie obronnej. Liczni Turkosi, Żuawi i inni Francuzi dostali się do niewoli. Silna walka ogniowa z głównego pola walki przeniosła się także i na sąsiednie odcinki i była zacięta w ciągu dnia zwłaszcza po obu stronach Ornes. Mimo silnej burzy i deszczu wzięli lotnicy skuteczny udział w walce i i wspierali bez wytchnienia na polu pod Cambrai zarówno dowódców jak i walczące wojska.

(Z wschodniego i macedońskiego teatru wojny).

Nie było większej działalności bojowej.

(Z włoskiego teatru wojny).

W walkach miejscowych w górach miały nasze wojska powodzenie i odporne włoskie kontrataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

## WOJNA.

### Z frontów bojowych.

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 26 b. m. wieczorem:

Z frontów nie doniesiono dotychczas o żadnych szczególnych wydarzeniach,

### Dookoła pokoju.

W ciągu ubiegłej nocy utrzymaliśmy dwa zaprzeczenia.

Depesza z Lugano komunikuje: Według dzienników tutejszych oświadcza *Observatore Romano*, że upoważniona jest do zdementowania wiadomości, jakoby Stolica apostolska skierowała lub też miała zamiar skierować nowe orędzie do stron prowadzących wojnę lub też do jednej z grup.

Drugie zaprzeczenie pochodzi z północy, z Kopenhagi. Podług niego dzienniki

prowincjonalne rozpowszechniają pogłoskę, że socjaliści duńscy postanowili wezwać ministra spraw zagranicznych Seaveniusa, aby zbadał sprawę zapytania innych państw neutralnych, czy czas obecny jest odpowiedni do uczynienia propozycji pokojowych.

*Biuro Ritzana* dowiaduje się w tej sprawie, że minister Seavenius nie otrzymał żadnego takiego wezwania. Gdyby atoli wezwanie takie nawet miało nastąpić, odpowiedź rządu będzie w zgodzie ze stanowiskiem, zajętem w poprzednich okolicznościach tego rodzaju, a mianowicie, że rząd nie widzi możliwości podjęcia inicjatywy w żądanym kierunku.

### Komunikat turecki.

Z dnia 25 b. m. Front synajski: Na wybrzeżu utarczki straży przednich małego znaczenia. Przed środkami frontu przed południem panował spokój. W pierwszych godzinach popołudniowych nieprzyjaciel ponownie ruszył do ataku dwiema lub trzema brygadami. Po części atak złamano już w początkach, a gdziekolwiek został wykonany, odparto go doszczętnie. — Pozatem nic ważnego.

### Przed konferencją sojuszników.

Według zdania dzienników włoskich, ma być konferencja sojuszników w Paryżu otwarta oficjalnie 29 b. m.

W ohradach wezmą udział także reprezentanci Czarnogóry, Serbii i Grecji. Wybitną rolę na konferencji będą odgrywały prawdopodobnie Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

W tym kierunku oświadczyło poselstwo amerykańskie w Bzynie, że wspólne rozważenie ogólnej sytuacji i wszystkich potrzeb musi doprowadzić do jak najbardziej uregulowanego użytkowania obrznych źródeł pomocniczych Stanów Zjednoczonych i że wspólne wysiłki sojuszników, dzięki zupełnie planowej współpracy muszą doprowadzić do szybkiego i zadowalającego końca wojny.

### Sukcesy łodzi podwodnych.

*Biuro Wolffa* donosi:

Na północnej widowni wojny 20.000 tonn. Między zatopionymi okrętami znajdują się 2 wielkie, głęboko naładowane parowce, z tych jeden naładowany amunicją.

Szef sztabu admiralicyi.

### Nowa plotka.

Z Berlina telegrafują: Dziennik *Berlingske Tidende* zamieścił wiadomość z Londynu, że Ludendorff z licznym sztabem wy-

41)

Angel Flory.

## Więcej myśleć niż mówić.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Doktor udawał się wtedy do swego gabinetu, znajdującego się na parterze, pod pokojem młodej kobiety. Czasami późno w nocy, jeżeli zdarzało się Dianie zasiedzieć dłużej na balkonie, spostrzegła z okien wychodzących na park Monceau, światło lampy czuwającego jeszcze przy pracy...

Wobec zmian, jakie miały zajść w szpitalu, trzeba było zająć się niektórymi ulepszeniami, Siostra Teresa wzięła na siebie najdłuższe koszty; lecz stosując się do życzenia przełożonej, zgodziła się, aby w kaplicy S-go Michała odbyły się nieszpory z kazaniem i składka na ten cel dobroczynny.

Diana, którą proszono, aby śpiewała, zgodziła się na to, chociaż od powrotu z Royan, nie wiele muzyką się zajmowała.

Wytworna publiczność paryska odpowiedziała przychylnie na zaproszenie; w świecie arystokratycznym i naukowym, prośby Siostry Teresy mogły zawsze liczyć na powodzenie.

W dniu oznaczonym liczny tłum cisnął się do nieco za małej kaplicy kliniki S-go Michała.

Diana nieco wcześniej udała się na chór.

Kaplica była jeszcze zupełnie pusta, gdy tam weszła; blade słońce zimowe ukosnym promieniem wpadało przez szklaną kopułę nad chórem; lekki pył złoty unosił się w cieniu i wraz z jedyną lampą przy „sanctissimum“ stanowił jedyne światło wśród mistrycznych cieni.

Młoda kobieta, owładnięta wspomnie-

niami, czuła, że przejmuje ją niesłychany smutek.

Miała śpiewać tutaj, gdzie wylewała łzy zaprawione największą goryczą w życiu! W nocy po śmierci Bertranda, Siostra Teresa oderwała ją od smutnego widoku przygotowań żałobnych i wówczas u stóp tego właśnie ołtarza przyszła błagać pociechy w najszrońszej rozpacz...

Tutaj także, w dniu przyjazdu z Bordeaux, pobożna przyjaciółka przywiodła ją, aby znalazła przytułek u Chrystusa, największego Pocieszyciela ludzkości.

Tutaj także, następnego dnia, wolno jej było czepać w tym świętym przybytku spokój, ulgę i odwagę, którą, sądziła, że utraciła na zawsze...

Dyskretne szmery, poruszanie krzesel, szelest jedwabiu, obudził ją z marzeń; odwróciła twarz, którą przez długą chwilę przysłoniła rękami i była zdziwiona, ujrawszy kaplicę przepelnioną i oświeconą.

Ksiądz wstępował na ambonę. Był nim Ojciec de Sayne, który wzięt za przedmiot kazania tekst Ewangelii:

„Mam litość nad tym tłumem“.

Skoro skończył wśród pobożnego skupienia i religijnej ciszy, Diana, stojąc blisko organów, śpiewać zaczęła.

I modłtwa do Najświętszej Dziewicy, jako dalszy ciąg słów, które dopiero co słyszano, była jakby skargą całej niedoli ludzkiej.

„Święta Dziewico — błagała pięknym swoim czystym i przenikającym głosem — pośród Twojej chwały, nie zapominaj o smutkach tej ziemi!

„Rzuć łaskawem okiem na tych, którzy są pogrążeni w cierpieniu, którzy walczą z trudnościami i nie przestają napawać się goryczami tego życia.

„Zlituj się nad tymi, którzy się kochali i zostali rozdzieleni!

„Zlituj się nad samotnieniem serc, słabością naszej wiary, nad tymi, którzy są przedmiotem naszego przywiązania!

„Zlituj się nad tymi, którzy płaczą,

którzy się modlą, którzy drżą w niepewności! Udziel wszystkim nadziei i pokoju!“

Diana umilkła.

Deszcz przeszedł po tłumie, który przez cały czas jej śpiewu słuchał w zachwycie... Następnie zebrani zaczęli się oglądać na chór; zamieniano uwagi cichym głosem, pytając dyskretnie: „Kto to śpiewał?“ Dopiero nieszpory, które właśnie się zaczynały, przywróciły słuchaczom skupienie.

Nie długo potem, po skończonych nieszporach, pani Leteslier opuszczając chór bocznymi drzwiczkami, przechodziła spiesząc się, przez ogród klasztoru, już objęty cieniem wieczora. Na dworze była piękna, mroźna pogoda; młoda kobieta drżała jeszcze cała pod wpływem wzruszenia, którego doznała.

Uczuła nagle, jakby ciężar czyjś spojżenia na sobie i wstrząsnęła się, usłyszawszy kroki, które dobrze znała!

Doktor d'Echevail ją degonił i gdy już był obok niej, wymknęły się jej słowa, które odkryły przecucie jej serca:

— Więc pan także tam był?

— Tak — odpowiedział. — Słyszałem śpiew pani. Ale głos pani ból mi zadał!... Jest cudownie piękny bez zaprzeczenia, lecz nadto głęboko wzrusza...

I zatrzymując ją, położył lekko rękę na jej ramieniu.

— Czemu pani tyle duszy włożyła wymawiając te wyrazy: „Zlituj się nad tymi, którzy się kochali i zostali rozdzieleni“? Czyż zawsze tylko umarli pierwsi będą u pani?..

Diana spojrzała na niego poważnie, smutnymi oczami.

— Tak — odrzekła — biedni zmarli powinni mieć pierwszeństwo!

Następnie, z pół uśmiechem, który rozjaśnił jej blade i delikatne oblicze, dodała:

— Jeżeli pan słuchał do końca, słyszał pan, że modliłam się także...

Zawahała się.

— Za kogo?

— Za tych, którzy są przedmiotem naszego przywiązania!... szepnęła tak cicho, że nie usłyszał.

Potem, śmiejąc, z większą siłą, dodała: — I wszystkim nam życzyłam nadziei i pokoju!

Doktor westchnął głęboko.

— Pokoju! — szepnął — chciałbym, aby myśl pani nie wylęczyła mnie w tej ostatniej modlitwie i aby Bóg ją usłyszał. Jest to dobrodziejstwo, którego dawno już nie zażyłem!

I ruchem rozkazującym poprawiając futro młodej kobiety, które się usunęło:

— Proszę iść! — wyrzekł — to postój niebezpieczny, przezięb się pani. Moja matka czeka na panią w powozie, przed główną kliniką. Ja pójdę zobaczyć, jak postępują roboty naszego szpitalika. Wrócę pieczęcią.

I odkrywając głowę przed nią dała kobietą, oddalił się szybkim krokiem po zamrzniętej ziemi.

XVII.

Wtajemniczenie pani Leteslier w naukę chirurgii szybko poszło. Oprócz wrodzonej zręczności będącej zaletą wszystkich kobiet, posiadała, jak słusznie przewidział doktor d'Echevail, dawne wykształcenie, które czyniło, że nazwy techniczne obce jej nie były, i które ułatwiała jej surową praktykę antyseptyki.

Oddała się całą duszą nowym swoim obowiązkom, poświęcając całą swoją inteligencję i wszystkie chęci na usługi tego, który stał się jej nauczycielem. Wkrótce stała się uznane asystentką.

Z początku, doznawała bardzo przykrego wrażenia na widok cierpień ludzkich; krew płynąca sprawiała jej uczucie nieopisanego wstrętu a sam zapach chloroformu lub eteru fizycznie był dla niej nie do zniesienia. Lecz przewalczyła to wszystko. Nieprzemierzona potrzeba czynienia dobrze nad wszystkim zapanaowała, a także gorące pragnienie, aby nie dać mu pożałować, że ją wybrał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



jechał na front rosyjski. Pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawa. Ludendorff znajduje się w obrębie wojsk na froncie zachodnim,

### O ostatniej ofensywie angielskiej.

*Gazette de Lausanne* zamieszcza artykuł pułkownika Leconte'a o ostatniej ofensywie angielskiej we Flandryi. Píše on, że obecna taktyka Anglii jest czemś w rodzaju jakiego Kolumba. Anglicy bez przygotowania działowego, natomiast przy użyciu wielkiej liczby samochodów pancernych przypuścili szturm gwałtowny do linii niemieckich. Niemcy byli tym zaskoczeni i nie mogli się należycie przygotować do obrony, oraz na czas sięciągnąć swych rezerw. W ten sposób Anglicy osiągnęli sukcesy. Użycie tanków było możliwe przez to, że nie było przedtem bombardowania terenu z dział, co zamienia cały obszar w wyrwy, przez które trudno tankom przejechać. Uderzenie Anglików były wykonane z niesłychaną gwałtownością i to na różnych punktach. Okazało się przytem, że tanki istotnie mogą oddać nieocenione usługi podczas szturmów.

### O pomoc amerykańską.

Do *Allg. Handelsblatt* donoszą z Londynu: aby przewieźć jak najrychlej wojska amerykańskie do Francji, misja amerykańska przynagli rząd francuski do gruntownej reformy przydziału artykułów, przez co zmniejszy się liczbę potrzebnych na dowozy okrętów. Anglia zgodziła się już na takie zarządzenie.

Z Waszyngtonu donoszą: Władze amerykańskie odpowiedziały na prośbę Lloyda George'a o rychłą pomoc dla koalicji, że Ameryka dostarczy koalicji z wiosną na pewno miliona żołnierzy.

### Rzekoma ucieczka cara do Japonii.

*Central News* donoszą: Impresaryo Daniel Froman zawiadomił, że udało się carowi uciec z Tomsku przez Cherbina do Japonii. Jakiegokolwiek zastępującego na uwagę potwierdzenia tej wiadomości niema.

## Z Warszawy.

(W sprawie Premiera gabinetu. — Gabinet polski. — Adres do Ojca św. — W sprawie Piłsudskiego i żołnierzy. — W sprawie powrotu Legionistów. — Cmentarze i krematorya).

W tych dniach ogłoszone będzie oficjalne pismo Rady Regencyjnej powołujące urząd Jana Kucharzewskiego na Premiera gabinetu.

Warszawski sprawozdawca *Piotrkowskiego Dziennika Narodowego* dowiadyuje się, że zatwierdzenie przez Mocarstwa centralne Kucharzewskiego na stanowisko Prezydenta Ministrów jest rzeczą dokonaną, że zatem Rada Regencyjna może przystąpić do wydawania aktów państwowych, co dotychczas nie miało miejsca, ponieważ nie było Prezesa gabinetu, niezbędnego do sygnowania aktów państwowych.

*Biuro Wolfa* donosi: Jak donosi *Przebieg Poranny* toczą się w dalszym ciągu rokowania Prezesa gabinetu Kucharzewskiego w sprawie utworzenia gabinetu. Prezes Ministrów Kucharzewski stara się utworzyć gabinet z przedstawicieli różnych partji i w tym celu szuka porozumienia również i z grupą klubu międzypartyjnego. Ze względu na życzenie Kucharzewskiego odbędzie się w dniach najbliższych zebranie członków tego klubu, w którym zdaje się istnieć skłonność do popierania Rządu pod warunkiem, że Rada Regencyjna załatwi przedtem zagadnienia związane ze sprawą wojska polskiego. Jak slychać dokonają się jeszcze w liście kandydatów ministerjalnych znaczne zmiany.

Warszawska *Gazeta Poranna* otrzymuje z pewnego źródła informację, że teki ministerjalne zostaną zaproponowane w następujący sposób: Teki Ministerstwa Sprawiedliwości Parczewski, teki Ministerstwa Przemysłu i handlu dyr. Wierzbicki, teki Ministerstwa Rolnictwa A. Wieniawski, teki Ministerstwa Robót publicznych Eustachy ks. Sapięha, teki Ministerstwa Skarbu dyr. Michalski.

Co do p. Wieniawskiego wspomniany dziennik notuje, że odmówił on przyjęcia teki Ministerstwa Rolnictwa. Duże trudności napotyka sprawa obsadzenia teki Ministerstwa spraw wewnętrznych. Partye sroka popierają na to stanowisko w sposób bardzo silny wicemarszałka b. Tymczasowej Rady Stanu Mikułowski-Pomorskiego. Kandydatem na Wiceministra w tym resorcie jest żona tego stronnictwa Adam hr. Ronikier.

Natomiast L. P. P. zwalcza tę kandydaturę i proponuje burmistrza Chmielewskiego.

Jak slychać, stronnictwa centrowe wogóle nie są zadowolone z dotychczasowego przebiegu pertraktacji, a nawet mówią o możliwości przejścia tych stronnictw do opozycji.

W kołach asymilat-rskich slychać, że prof. Dickstein jest jednym z kandydatów na stanowisko Ministra oświaty.

Najbliższym aktem Rady Regencyjnej mającym charakter międzynarodowy, będzie wysłanie pisma hołdowniczego do Ojca św. Adres zredegowany będzie w języku francuskim i odejdzie do Rzymu w najbliższych dniach. Ze stanowiska międzynarodowego należy uważać ten adres za oficjalne notyfikowanie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Watykanie.

Rada Regencyjna postanowiwszy traktować wszystkie sprawy wojska polskiego jako jedną całość zwróciła się do władz niemieckich z żądaniem wykazania dowodów winy Piłsudskiego, jak również dowodów obciążających P. O. W.

Wiceprezydent miasta Krakowa, inż. Rolle za pobytu swego w Warszawie. uproszony ze strony Legionów, zwrócił się do ks. prałata Chelmieckiego w sprawie powrotu Legionistów przydzielonych do armii. Ksiądz prałat Chelmiecki, zaznaczając stanowisko Rady Regencyjnej, traktującej wszystkie części Legionów jako całość przyszłego wojska polskiego, stwierdził jaknajkategoryczniej konieczność powrotu Legionistów przydzielonych do armii, oraz upoważnił inż. Rollego do umieszczenia w dziennikach galicyjskich tego oświadczenia wraz z wezwaniem do Legionistów przydzielonych do armii, aby wnosili podania o przyjęcie ich z powrotem do Legionów.

W tym też celu Pada Regencyjna poczyniła kroki w sprawie przedłużenia terminu wnoszenia tych podań do końca grudnia.

Dla rozszerzenia cmentarza powązkowskiego magistrat warszawski nabył sąsiedni obszar, graniczący z cmentarzem ewangelickim. Przez obszar ten przechodzi obecnie droga, która będzie zniesiona.

W magistracie poruszono sprawę opracowania drogi konkursu szkiców projektu na rozplanowanie niezajętej części cmentarza oraz obszaru dekupionego, jakoteż projektu budowy domu przedpogrzebowego i krematorium, na co potrzebny byłby kredyt w sumie 11.500 mr. W sprawie tej magistrat porozumiał się z dozorem cmentarza powązkowskiego, który, uznając potrzebę rozplanowania wolnych części cmentarza, stanowczo popępił projekt budowy krematorium ze względów religijnych. Dozór cmentarza św. Wincentego na Bródnie, również oponuje przeciwko budowie krematorium.

## Z ROSSYI.

Sensacją w świecie dyplomatycznym dotychczas niebywałą, stało się ogłoszenie, zapowiadane od dni kilku przez Trockiego, zdobytych już przezeń tajnych dokumentów. O ile rządowi bolszewików uda się wydstać ich więcej, stanąć mogą dotychczasowi sojusznicy Rosyji w przykrej bardzo sytuacji.

Podług komunikatu oficjalnej *Petersburskiej Agencji telegraficznej* komisarz spraw zagranicznych Trocki ogłosił szereg telegramów i tajnych dokumentów, odnoszących się po części do rządu carskiego z r. 1915 po części do czasu gabinetu koalicyjnego.

Rząd żołnierzy i robotników — powiada Trocki — usunął tajną dyplomację z jej wykrętami, szyframi i kłamstwami. Nasz program jest wyrazem woli milionów żołnierzy, robotników i włościan. Pragniemy osiągnąć natychmiast pokój, oparty o swobodny rozwój narodów.

Dokumenty ogłoszone odnoszą się do Konstantynopola i cieśnin morskich. Był minister spraw zagranicznych Sazonow zgłosił pretensje Rosyji do Konstantynopola, do wybrzeża zachodniego Bosforu, do morza Marmora, do Dardanelów, do Tracji południowej aż po linię Enos-Midia, do wybrzeża azjatyckiego, do wysp morza Marmora jakoteż do wysp Imbros i Tenedos.

Sojusznicy postawili szereg zadań, na które się rząd rosyjski zgodził. Wedle tych pretensyj, Konstantynopol miał się stać wolnym portem dla towarów, nie idących do Rosyji ani też nie pochodzących z Rosyji. Sojusznicy żądali, by uznano ich prawa do Turcyi azjatyckiej jakoteż pozostawienia miast świętych pod zwierzchnością muzułmańską, tudzież włączenia neutralnej strefy perskiej w sferę wpływów angielskich.

Rosyja była gotowa uznać wszystkie te pretensje. Ze swojej zaś strony wyraziła życzenie, by Kalifat odłączył od Turcyi. — W Persyi wytargowała Rosyja dla siebie rejon miasta Ispahan i Jezd.

Co się tyka ustalenia granic z Niemcami, obie strony przyznały sobie pełną wolność działania. Francja zgłosiła swe pretensje, na które się gabinet rosyjski zgodził. Alzacja i Lotaryngia miały być zwrócone Francji z włączeniem obszaru z kopalniami węgla i żelaza. Obszary położone na lewym brzegu Renu, mają być odłączone od Niemiec i oswobodzone od wszelkiej politycznej i gospodarczej zależności od Niemiec. Z tych obszarów utworzone będzie wolne, neutralne państwo.

Bardzo ciekawe są telegramy Tereszczenko. Jest w nich mowa o tem, że ambasadorowie Anglii, Włoch i Francji zjawili się u Kereńskiego i oświadczyli mu, że jest rzeczą nieodzownie konieczną, by wydano zarządzenia w sprawie utrzymania bityności armii. Ta próba wmięszania się w sprawę Rosyji była wielce niemądra rządowi. Tereszczenko prosił ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie, by zawiadomił amerykańskiego ministra wojny, że rząd rosyjski wysoce ceni rezerwę ambasadora amerykańskiego w tej sprawie.

Tak samo interesujące są telegramy informacyjne Tereszczenko, w których mówi o koncesjach, jakie mieszczaństwo poczyniło socjalnej prawicy. Zapewnia, że koncesje te tracą swą wartość, ponieważ przywódcy umiarkowanych socjalistów stracili swój wpływ na masę porwaną przez skrajną lewicę.

Tereszczenko oświadczył, że rola parlamentu przedwstępnego będzie wielką i że parlament ten aż do danej chwili zastępować będzie zgromadzenie konstytucyjne. Chociaż w składzie tego parlamentu socjaliści mają większość, to jednak stronnictwa umiarkowane zdołają stawić opór skrajnej lewicy, zwłaszcza, że umiarkowani socjaliści postępują w porozumieniu, ze stronnictwami liberalnymi.

*National Tidende* donosi z Haparandy: Poselstwo angielskie odjechało z Petersburga dnia 23 b. m. i miało już przejechać przez Wyborg. Od tego czasu nic o niem nie slychać. Przypuszczają, że zostało zatrzymane w Finlandyji.

*Dień* pisze, że maksymaliści ujeli rezerwę złota znajdującą się w banku państwa.

*Berlingske Tidende* donosi z Haparandy: Grupa sejmowa szwedzkiej partji socjalistycznej wydała odezwę do ludu fińlandzkiego, w której wzywa wszystkich bez różnicy do energicznej akcji przeciw anarchii. Równocześnie zwraca się odezwą z wezwaniem do zarządów miejskich, by każda taką akcję energicznie popierały. Inne partje mieszczańskie opublikowały również podobne odezwy. We Finlandyji spodziewają się w najbliższym czasie wybuchu nowych krwawych niepokojów.

Wedle ostatnich, nadeszłych do Sztokholmu wiadomości, wzrasta anarchia w Finlandyji. Czerwona gwardya, której działalność polega na rewizjach domowych, aresztowaniach i grabieży, wywołuje swoim postępowaniem ogromne rozgoryczenie. W Helsinkforsie zamordowano dotychczas 44 osób. Strajk wprawdzie ustaje, ale ruch rewolucyjny trwa w dalszym ciągu.

Socjaliści nie są już panami położenia. Połowa ludności nie uznaje już nad sobą żadnego autorytetu. W obecnej chwili niema w Finlandyji żadnego rzeczywistego rządu. Kasa państwa w Finlandyji jest gruntownie wypróżniona, znajduje się w niej tylko 6.000.000 rubli, które wpłynęły niedawno ze sprzedaży lasów państwowych. Kwota ta jednak nie na długo wystarczy. Brak środków żywności występuje coraz groźniej.

Zainteresowanie szwedzkiej opinii publicznej losem nieszczęśliwego kraju sąsiedniego jest coraz większe. *Svenska Dagbladet* oświadcza, że Szwecya musi się zająć nadzwyczajnym stanem, w jakim się znalazła obecnie Finlandyja. Położenie Finlandyji musi wywołać ogólne współzucie i konieczną jest jakaś akcja. Trudność polega jedynie na znalezieniu odpowiedniej drogi, celem udzielenia Finlandyji pomocy. Jest rzeczą rządu szwedzkiego wystąpić z inicjatywą. Ogólnem jest przekonanie, że tego wymaga obowiązek Szwecyi.

Świeżo przybyli do stolicy Szwecyi podróżni z Petersburga opowiadają: Panuje spokój. Strajk urzędników trwa dalej. Władza bolszewików prawdopodobnie długo nie potrwa. Kereński znowu ukazuje się na pierwszym planie.

Maksym Gorkij gwałtownie atakuje Lenina i Trockiego, nazywając ich ślepyimi fanatykami i nieodpowiedzialnymi awanturnikami. Zapytuje, w czym różni się Lenin od Plehwego. Lenin i Trocki ogarnięci są chęcią władzy.

*Wola Naroda* donosi, że przedstawi-

ciele 11 armii postanowili zażądać, aby Kereński wstąpił do nowego rządu.

Pewna osobistość, której powierzono w Rosyji badanie jeńców powiada, że położenie jeńców zatrudnionych w włościan jest dobre pod każdym względem, natomiast położenie zajętych na kolejach i w kopalniach jest smutne. W wielu miejscach przeprowadza się w praktyce słowa Trockiego: Niech jeńcy uciekna do domu! W rzeczywistości Rosyjanie byłiby radzi, aby jeńcy wrócili do domu i z pewnością zaraz po rozpoczęciu rokowań o pokój odrębny rzecz tę wprowadzą w czyn.

Do Archangielska przybyło mnóstwo obywateli obcych państw, przeważnie Anglików, którzy uciekli z Rosyji. W porcie stoi wielka liczba parowców gotowych do odjazdu.

*National Tidende* dowiadyuje się z Haparandy: Stosunki między ambasadorami koalicji w Petersburgu a nowym rządem Lenina są tak dalece napięte, że odnosi się wrażenie wprost wrogiego stanowiska między temi ambasadami a rządem. Jak głosz, wszystkie dokumenty tych ambasad są spakowane, a część ich została już wyeksperywowana za granicę. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Rosyja rozpoczęła rokowania pokojowe, ambasadorowie natychmiast zerwają wszelkie stosunki dyplomatyczne i opuszczą granicę Rosyji. Będzie się to równało oficjalnemu wypowiedzeniu wojny przez koalicję Rosyji. W ostatniej chwili donoszą, że wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne ambasadorów z zagranicą zostały poddane pod nadzór rządu. Mimo ostrego protestu ambasadora angielskiego nie pozwolono mu telefonować do swego rządu.

*National Tidende* raz jeszcze zaznacza z całym naciskiem, że pogłoska o odjeździe poselstwa angielskiego z Petersburga jest zupełnie pewna. Odjazd ten miał najzupełniej charakter ucieczki.

*Dziennik Lubelski* donosi: Rosyjski minister wojny Mikołaj Krylenko znany jest w Lublinie z czasów pokojowych. Jako syn urzędnika akcyzy lubelskiej, był Krylenko nauczycielem w szkole handlowej. Już wówczas był maksymalistą i musiał przed policją uciekać do Szwajcaryi, gdzie przebywał pierwsze lata wojny. Odbarżony olbrzymim darem wymowy i nadzwyczaj wykształcony, posiadał ogromny wpływ na młodzież lubelską. Walczył w Lublinie przeciwko polskiemu szowinizmowi i zaszczerpnął zreszczenie miłość dla kultury rosyjskiej, historii rosyjskiej, jakoteż rosyjskich obyczajów. Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny zapytany przez jednego ze strzelców krakowskich, swego byłego ucznia, co zrobiłby w razie wybuchu wojny między Rosyją i Austro-Węgrami, jakoteż w razie wybuchu powstania w Polsce — odpowiedział Krylenko: Jestem rosyjskim podoficerem.

## Wilsona nacisk na entente.

Z Berna szwajcarskiego donoszą do *Voss. Zeitung*: Nowojorska depesza *Timesu* stwierdza silne niezadowolenie Wilsona z powodu bezsilności rady wojennej w Wersalu. Prezydent Stanów bynajmniej nie zamysla popierać Lloyda George'a w jego dążeniu do postawienia wszystkich armij ententy pod rozkazy jednego wspólnego generalissimusa. W Waszyngtonie pociągają się, że rozdźwięk pomiędzy lordem Northcliffe'a a Lloydem George'em nie pogłębi się i nie wzmocni angielskich przesądów co do pewnych generałów francuskich.

Bardzo charakterystyczne światło rzuca na stosunki między Londynem a Waszyngtonem artykuł świeży w *New York Times* zamieszczony. Zawiera on między innymi takie zdanie: „Nieudolność, której obawia się Ameryka, to jest ta sama nieudolność, której Lloyd George położył chee koniec. Prezydent przestrzega sprzymierzonych, że raz wreszcie musi być jej koniec. A tego samego domaga się premier angielski. Przez czas pewien zdawało się, że żądaniu temu nie można uczynić zadość z powodu małosilnych antagonizmów partyjno-politycznych w obozie naszych sprzymierzeńców. Gdy jednakże obecnie nasz prezydent przemówił, mamy nadzieję, że znikną przeszkody, i że już dla tego samego nowy dzień nastanie dla Europy.

Podjęzywanie Ameryki o jakieś ukryte cele, jest niemożliwe. W Europie raczej pamiętać powinni, że nasz kraj jest składnicą handlową i bankiem ententy. Dotąd nie wspominaliśmy o tem ani słowa, a czynimy to obecnie, zmuszeni stosunkami. Musimy bowiem z tem liczyć się, że rozszczępienie, jakie przetrwało w obozie ententy przez trzy lata, potrwać może dalej choćby z powodu antagonizmu wobec Lloyda George'a i niedowierzania ofensywnego pewnym generałom. To sprzeciwia się naszym inte-



resom. Ameryka też niedwuznacznie dała przez usta swych reprezentantów w ciele ustawodawczem do zrozumienia, że interesów swych bronić będzie.

Tymczasem nie zanosi się na poniechanie antagonizmów w obozie entente'y. Manchester Guardian, stojący całkiem stanowczo po stronie prezydenta ministrów, — biorąc asumpt z jego kontrowersyj z sir Douglasem Haigiem i sir Williamem Robertsonem, pisze, że gdyby przyszło do nowych wyborów, cały kraj oświadczył się musi stanowczo za Lloydem Georgem a przeciw generałom. „Jest bowiem faktem, wywodzi cytowany organ, że głowy naszej armii posunęły się do uczynienia przyrzeczeń, których nie są w stanie dotrzymać. Słynny interwju francuskich dziennikarzy z sir Douglasem Haigiem w ciągu ubiegłej wiosny tkwi jeszcze w pamięci wszystkich. A istnieją inne dowody, które nie są, a mogą być ogłoszone. Wobec wyników wojny, wobec prześlaci pomiędzy przyrzeczeniami a ich spełnieniem, nie dziwnego, że głowy naszej armii nie zdobyły sobie popularności“.

Jak bardzo zależy Ameryce na tem, by poprzeć Lloyd'a Georę, wynika to ztąd już, że obecnie prawie co dnia wydaje się w Waszyngtonie półurzędowe oświadczenia o nieuchronnej konieczności jednolitego naczelnego dowództwa. World, organ Wilsona, poddaje surowej krytyce nową Radę wojenną aliantów, zarzucając jej, że ani nie uosabia najwyższej woli, ani też nie jest Radą wojenną. Ostatnia n. p. lipcowa konferencja paryska uchwała przy udziale Anglii, Francji i Rosji wysłanie jednolitej misji do Ameryki z żądaniem od niej pieniędzy i materiału — a jednak misja ta wcale nie przyszła do skutku, gdyż jedno z państw uczestniczących w Radzie odmówiło swej ratyfikacji dla tej uchwały. Sprawozdawcom amerykańskim dano do zrozumienia, że państwem tem była właśnie Anglia!

Inną minę podłożyła pod powagę Anglii New York Evening Post. „Brak jednolitości — pisze ona — najsilniej daje się odczuwać w zakresie floty. Stany Zjednoczone pierwsze oświadczyły się za ofensywą morską. Żąda tego prezydent Wilson, żąda minister marynarki Daniels. Z tego też powodu została wywołana do Londynu komisja floty — a wydelegowano admirała Mayo, by wymiarował, w jaki sposób dałaby się zorganizować jednolita, wspólna akcja floty angielskiej i amerykańskiej. Ameryka niema nie przeciw komendzie angielskiej na morzu, jednak nie może pozostawać dłużej w niepełności tego, co właściwie dzieje się na morzu. Ameryka domaga się obfitszych informacyj i ma prawo żądać, by ją dopuszczono do większego niż dotąd zaufania“.

W Waszyngtonie są przeświadczeni, że bądź co bądź w kwestyi generalissimusa stanie się zadość życzeniu Ameryki.

— W sprawie teatru lwowskiego wydał komitet konferencji teatralnej list odtwarty, wystosowany do Wydziału krajowego i do Rady miasta Lwowa.

W liście tym między innymi czytamy: „Pragniemy od dawna lepszego teatru we Lwowie, bardziej uduchowionego, bardziej narodowego, owianego polotem i dążeniem do czystej sztuki.“

Wierzymy, że teatr taki jest możliwy we Lwowie; opieramy tę wiarę zarówno na wielu faktach z przeszłości, jak przedewszystkiem i głównie na przeświadczeniu, że polska umysłowość ma cechy wybitnie artystyczne, że publiczność lwowska jest zapalna i dostępna do szlachetnych porywów, że rodzima nasza twórczość dramatyczna, choć nie dość jeszcze obfita, widocznie bierze rozpęd, co tem bardziej wymaga opieki i pomocy teatru; że nie brak nam zdolnych, nawet świetnych aktorów, że wreszcie dzisiejsza chwila wezbrania sił twórczych narodu i tę sprawę, wśród tylu ważniejszych, może i powinna pchnąć na lepsze tory.“

Odezwa zwraca się przeto do czynników, które o tem rozstrzygają, „z gorącą prośbą i żądaniem, aby przeprowadzono w przyszłej umowie zmianę systemu dzierżawy i na czele instytucji postawiono fachowego kierownika, któryby w całej pełni odpowiedział wszelkim wymaganiom artystycznym, obywatelskim i narodowym i umiał dźwignąć tę grogą nam instytucję z dzisiejszego upadku.“

Odezwę tę, zakończoną prośbą o podpisy wszystkich miłośników teatru, podpisali członkowie komitetu „Konferencji teatralnej“, a mianowicie: Bunikiewicz Witold, Bytkowski Zygmunt, Fiszler Adam, Gawlikowski Józef Fryderyk, Gross Emil, Kasprovec Jan, Jaworski Kazimierz, Jedlicz Józef, Łempicki Stanisław, Machniewicz Stanisław, Rozenfeld Edwin, Skoczyła Ludwik, Tenner Juliusz, Wolfsthal Bronisław, Wysocki Antoni, Zrębowski Roman, Żygułski Zdzisław.

Ten wyraz powszechnej opinii będzie miał teraz tem większe znaczenie, że właśnie w czasie najbliższym będzie sprawa teatru lwowskiego omawiana i rozstrzygana przez Gminę i Wydział krajowy. — Arkusze listu podpisawać można w księgarni i wypożyczalni książek WP. Gubrynowicza, w handlu papierów WP. Bromilskiego, w Księgarni Akademickiej, w Czytelni „Lektora“ i w administracji „Wieku Nowego“. Prócz tego na najbliższej konferencji teatralnej przy wejściu.

— Sprawy teatralne. Zastępca komisarza rządowego radca Dworu Fiedler i członek Rady przytoczonej m. Lwowa dr. Przygodzki, powrócili onegdaj z Krakowa, gdzie imieniem tutejszego zarządu gminy badali sprawę prowadzenia teatru krakowskiego przez gminę. Sprawozdanie z poczynionych spostrzeżeń będzie przedłożone miejskiej Radzie przytoczonej, poczem zapadnie decyzja co do umieszczenia naszego Teatru.

— Reaktywowanie urzędów skarbowych. Prezydium krajowej Dyrekcji skarbu reaktywowało Oddziały należyciowe Dyrekcji okręgów skarbowych w Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyi, Stanisławowie i Tarnopolu w ich siedzibach urzędowych i równocześnie zwinęło Oddziały należyciowe Dyrekcji okręgów skarbowych w Brzeżanach i Stanisławowie, których siedziba znajdowała się czasowo we Lwowie.

Obecnie pozostaje tylko Oddział należyciowski brodzkiej Dyrekcji okręgu skarbowego tymczasowo we Lwowie przy Dyrekcji okręgowej we Lwowie.

— Komitet pań z „Ochrony dziecka“, zajmujący się urządzeniem „Kramu św. Mikołaja“, uprasza wszystkie panie, które podjęły się łaskawie ubierania lalek, aby zechciały odsyłać je w dniach 27 i 28 b. m. w godzinach porannych do lokalu „Kramu“ przy rogu ulic Tańskiej i Akademickiej.

— Nowa taryfa maksymalna. Na murach miasta pojawiła się wczoraj nowa taryfa maksymalna na wszystkie artykuły spożywcze. Zarząd miasta poczynił pewne zmiany w taryfie, a nowe ceny uwzględniają zarówno interes kupujących, jak i sprzedających. Równocześnie zaznaczyć należy, że publiczność sama winna przestrzegać ściśle postanowień taryfy, a magistrat otrzymał polecenie karania opornych kupców nie tylko grzywnami, ale też aresztem i grzywną równocześnie.

— Przed wystawą Sztuki polskiej na dochód fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich. Komitet tej wystawy, której otwarcie nastąpi w dniu 31 grudnia b. r., rozpoczął swoją pracę w sekretaryacie wystawy przy ul. Akademickiej l. 17, gdzie należy nadsyłać zgłoszenia. Wystawa zajmie całą salę giełdy i kilka sal bocznych.

— Wskutek wstrzymania ruchu tramwajowego dzieją się przykre sceny zwłaszcza na dworcu kolejowym. Przyjeżdżająca publiczność tłoczy się do dorożek, których jest stanowczo za mało i z konieczności płaci horrendalne ceny za kurs jazdy n. p. po 20 i więcej koron. Za odniesienie ręcznego kufierka żądają tragarze po 6 koron.

Z dworca ciągną całe gromady obłożone tobołkami, z dziećmi na rękach; widok ten jest tembardziej przykry w godzinach wieczornych wśród ciemności i szarugi jesiennej.

— Wieczór ku czci Wyspiańskiego urządził Kasyno i Koło lit. art. we środę 28 b. m., o godzinie 7 wieczorem, jako w 10 rocznicę jego skonu. Wieczór rozpocznie wygłoszenie „Trenu na śmierć Stan. Wyspiańskiego“, poczem prof. Tadeusz Pini wypowie prelekcję o poecie. Następnie artyści sceny lwowskiej pp. Chmieliński i Meyen wygłoszą z „Legionu“ dyalog Rapsodu z Mickiewiczem, a zakończy wieczór potężny fragment z „Nocy listopadowej“ scena Demetra z Korą. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny; członkowie mają prawo wprowadzenia gości. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła.

— Z poczty. Na Bukowinie wznowiono: ruch zwykłych listów w urzędach pocztowych Berhomiet na Seretem Bilka koło Radowice i Tapas; ogólny ruch listowy w urzędzie pocztowym Rus. Banilla; ruch listowy i pieniężny w urzędzie pocztowym Waschkoutz nad Czeremoszem; ograniczony ruch pakietowy w urzędach pocztowych Waschkoutz nad Czeremoszem i Mold. Banilla.

— Uroczystość otwarcia wystawy artystek polskich odbędzie się najbliższą niedzielę 2 grudnia w wielkiej sali Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Akademickiej. Wystawa ta będzie w życiu artystycznym naszego miasta zdarzeniem zgoła niepowszednim. Lista zgłoszeń zamknięta wczoraj wykazuje przeszło 300 dzieł nadesłanych, tak, że obszerna sala tylko część materiału będzie mogła pomieścić, Olga Boznańska i Marya Dulębianka zajmą miejsca honorowe. Z artystek pozalwowskich wymieniamy: Biernacką, Bohdanowiczową, Czajkowską-Kozicką, Czarnowską, Getterową, Komorowską, Modrakowską, Niedzielską i Stankiewiczównę.

— Drożyzna na targach wzrasta z dnia na dzień w sposób nieprawdopodobny. Za mleko zbierane żądają kobiety więcej, a po 2 korony za litr! Jarzyny i owoce kosztują nieraz pięć razy tyle, co zeszłego roku i tym czasie.

— Przesyłki książek dla jeńców. Wiadomości wojenne piszą w tej sprawie: Wykluczoną jest bezpośrednia przesyłka książek, lub druków (nut) przez strony.

Jeśli jednak strona chce posłać jeńcowi książki względnie nuty — to musi je zamówić ustnie lub pisemnie w biurze wysyłki książek do jeńców: Gemeinsames Zentralnachweisbureau, Auskunftstelle für Kriegsgefangene, Abteilung H (Büchereigstelle) Wien IV, Karlsplatz Nr. 13. Po wypełnieniu zamówienia, przesyła to biuro stronie celem wyrównania należności czek pocztowy wolny od porta, wypełniony na odpowiednią kwotę. Za pomocą tego czeku uiszczą się należyciowo w Urzędzie pocztowym. Zaznacza się jednak, że wszystkie kwoty, nadesłane naprzód czy to za pomocą przekazu, czy listu pieniężnego odsyła się bez wyjątku z powrotem nadawcy. Zamawiający winien podać tytuł żądanych książek i nazwisko autora, dokładny adres swój i jeńca. Także przy zamówieniach z biblioteki „Reklama“, „Göschel“ i innych należy zawsze podać oprócz liczby książki w katalogu też i nazwisko autora i tytuł. Książki podejrzanej treści, jakoteż wszystkie wydane po roku 1913 są bezwarunkowo wykluczone.

Dostarcza i wysyła żądane książki wyłącznie tylko powyższe biuro. Innych książek nadesłanych przez strony nie wysyła się.

W końcu dodaje się, że powyższe wspomniane biuro poczyniło wszelkie możliwe zarządzenia, by szybko i pewnie przesyłki te załatwiać, nie może jednak brać odpowiedzialności za ich doręczenie.

— Wymiana jeńców - oficerów, chorych na gruźlicę. W myśl postanowień, zawartych między naszym a rosyjskim „Czerwonym Krzyżem“, miało być internowanych w Szwajcaryi 400 austro-węgierskich i 400 rosyjskich oficerów, chorych na gruźlicę płuc. Ze względu jednak na wielkie trudności, zarządy obu tych Krzyżów zgodziły się na to, by tychże oficerów wymienić, a nie tymczasowo trzymać w Szwajcaryi. Pierwsze transporty wyż wymienionych już nadeszły — dalsze są w drodze — zwłaszcza, że poczyniono starania, by jeńców przewozić nie tylko pociągami, lecz także, gdy stan ich zdrowia na to pozwala, na okrętach wzdłuż wybrzeża szwedzkiego.

† Dr. Włodzimierz Bolesła Kozłowski, b. poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, dyrektor galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmarł dnia 24 listopada b. r. w 59 roku życia.

Ś. p. Kozłowski brał bardzo żywy udział w życiu politycznym. Jako poseł do Rady państwa był dłuższy czas referentem dla spraw wojskowych w komisji budżetowej. Także chlubną była jego działalność jako członka gal. komisji regulacji rzek, w której zasiadał od r. 1901 do 1913. W tym roku bowiem poseł dr. Kozłowski, zaniemógł ciężko i oddany został opiece jednego z zakładów dla nerwowo chorych.

Zwłoki ś. p. Kozłowski zostały przewiezione z Krakowa do Lwowa. Pogrzeb odbędzie się jutro 28 b. m., o godzinie 9 30 z kaplicy Boimów na omentarz Łyczakowski.

— Tajna piekarnia. Policja wykryła w domu przy ul. Owocowej l. 9 tajną piekar-

nię, prowadzoną przez N. Knappa. W czasie przeprowadzonej rewizji organy policyjne znalazły 30 bochenków wypieczonego chleba i znaczną ilość ciasta chlebowego, przygotowanego do wypieku. Dom przy ul. Owocowej l. 9 wydał się jednak policyi mocno podejrzany. I nie bez uzasadnienia. Oto przeprowadzona rewizja szczegółowa, dała nadszpodziany rezultat. Przedewszystkiem u każdego z lokatorów znaleziono po kilka bochenków świeżego chleba, pochodzącego z tajnej piekarni, a nadto przedmioty, będące własnością skarbu wojskowego: mundury, koce i t. p. Handlarza Knappa i jednego z lokatorów aresztowano. Policja skonfiskowała chleb i oddała go jednemu ze szpitali lwowskich celem rozdzielenia między chorych.

— Kradzieże przy ul. Wyspiańskiego, Piaskowej i Leśnej. W ostatnich czasach dokonano całego szeregu kradzieży strychowych i piwnicznych przy tych ulicach, Złodzieje rozpanoszyli się w tych ulicach z powodu oddalenia od centrum miasta.

— Wielka zguba. Dnia 23 b. m. po godzinie 7 wieczorem szofer Namiestnictwa Stanisław Czaplinski, w drodze z ho elu Warszawskiego przez ul. Łyczakowską na ul. św. Antoniego l. 3, zgubił podrózną torbę ręczną z czarnej skóry, która zawierała: kasetkę żelazną z biżuteriami, papierowe pieniądze austriackie i rosyjskie, policję asekuracyjną, opiewającą na 2000 koron, wystawioną na nazwisko Czesławy Czaplinskiej, tudzież dokumenta urzędowe.

Ponieważ wyżej wymienione przedmioty stanowią cały dobytek poszkodowanego, uczciwy znalazca otrzyma wszystkie znajdujące się w torbie austriackie pieniądze papierowe w łącznej sumie około 2000 koron. W tej sprawie zechce się zgłosić znalazca w gmachu Namiestnictwa u rady Namiestnictwa dr. Antoniego Zolla.

— Straszny wypadek. Z Wiednia donoszą: W sobotę ofiarą fatalnego wypadku padła wyskoczywszy z tramwaju będącego w ruchu p. Leonia Bieńkowska, córka zmarłego rady sekcyjnego i referenta prasowego Prezydium Rady Ministrów ś. p. dr. Adama Bieńkowskiego b. członka redakcji Gazety Lwowskiej i założyciela lwowskiej filii Biura korespondencyjnego. Wypadek spowodował tak ciężkie obrażenia, że p. Bieńkowska zmarła w niedzielę rano. Zmarła liczyła zaledwie 23 rok życia. Wiadomość o śmierci wywołała szereg współczucia w kolonii polskiej w Wiedniu, wśród której ś. p. Bieńkowska cieszyła się dużą sympatją.

— Podwyższenie prenumeraty dzienników wiedeńskich. Dzienniki wiedeńskie przystąpiły znow do podwyższenia prenumeraty od grudnia b. r., a to z powodu ustawicznie wzrastających kosztów wydawnictwa. Równocześnie podwyższono także taryfę ogłoszeń.

### Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Wystawiona onegdaj z nadzwyczajnym sukcesem „Serafina“ Sardon zostanie powtórzona w piątek 30 b. m. Ponadto wystawia teatr nasz w tym tygodniu w dziale dramatycznym: we środę po południu na dochód Powstańców 1863/4 roku „Wesele“ Wyspiańskiego, we czwartek po południu ku uczczeniu Rocznicy Listopadowej „Kościuszkę pod Racławicami“, a w sobotę po południu dawno niegraną „Intrygę i miłość“ Szyllera.

W dziale operowym zapowiada i pertuar na środę po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Lakme“ z niezrówną przedstawicielką partii tytułowej Adą Sari-Szayerówną, która następnie da się słyszeć w sobotę po raz drugi w „Traviacie“. We czwartek, jako w rocznicę wybuchu powstania z r. 1830, daje teatr nasz wieczorem uroczyste przedstawienie „Halki“.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 2:30 po połud. na dochód powstańców z 1863/4 roku „Wesele“, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona D libesa. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 3 po południu ku uczczeniu rocznicy listopadowej „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anceya. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem ku uczczeniu rocznicy listopadowej „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, Tadeusza Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem po raz 2-gi „Serafina“, komedia w 4 aktach Sardon, z Wandą Siemaszkową w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Intryga i miłość“, tragedia w 5 aktach Szyllera. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny i Tadeusza Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Ma-

## KRONIKA.

Lwów, 27 listopada 1917.

### Kalendarz.

Środa (28 listopada):  
Rocznicy. — Hur. Nacz. Post. — Gościółstwo.

Wschód słońca o godzinie 6:57 rano, zachód słońca o godzinie 3:28 po południu.  
Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 Cel.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne. Jutro we środę 28 listopada l. wykład dr. Teofila Modelskiego, doc. Uniw.: Pierwszy rozbiór Polski. Instytut geologiczny przy ul. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal.

— Poświęcenie ołtarza św. Józefa, dzieła artysty-iz-zbiarza Piotra Wojtowicza, odbyło się w niedzielę rano o godz. 9 w kościele św. Elżbiety. Świątynię wypełniły po brzegi tłumy ze świata kolejowego, między którymi zauważyliśmy dyrektora radcę Dworu Stelzera, b. dyrektora radcę Dworu Stanisława Rybickiego, inspektora Klusa, radcę Józefa Radoszewskiego i wielu innych. — Przy pięknie przed komitet kolejowy w orły polskie przyzdobionym ołtarzu odbyła się uroczysta Msza pontyfikalna; celebrował ją ks. kanonik Bilski, który też następnie wygłosił podniosłe kazanie. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra kolejowa i rozlegały się dźwięki chorów kolejowych.

Pięknemu dziełu Wojtowicza poświęciłmy niedawno obszerny artykuł pióra naszego referenta artystycznego.

— Konferencja w sprawie Teatru. Na trzeciej publicznej konferencji literatów i krytyków przemawiać będą, 1) Emil Gross: Teatr a poezja dramatyczna, 2) Kazimierz Jaworski: O krytyce teatralnej, 3) Antoni Wysocki: O reżyserji teatralnej. Konferencja odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o 7 wieczorem przy ul. Zimorowicza.



dama Sans Gene", komedia w 4 aktach Sardou, z Wandę Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim i t. d.

## Odkopalisko wawelskie.

Kraków, 25 listopada.

Niedawno temu w zachodniej części Zamku wawelskiego odkryto resztki murów starożytnego kościoła, do 3 m. wysokości od wewnątrz, z drzwiami i oknami, zrobionych z piaskowca łamanego w cieniutkie płytki, a niezwykle swym wprost wyjątkowym kształtem czworoliścia w planie.

Zabytek ten, zarówno niespodziewany jak i uderzający swymi zagadkowymi cechami, wywołał niezwykle zainteresowanie zagadnieniem swego pochodzenia i wieku.

Odkrywcą, prof. Adolf Szyszko-Bohusz, kierownik restauracji Zamku, zaraz po odkopaniu murów wystąpił z tezą, że sądząc z analogii z podobnymi zabytkami Europy zachodniej i południowej, odkopalisko jest zabytkiem epoki przedromańskiej, czyli, że może pochodzić z czasów między VI. a IX. wiekiem. W takim razie byłby to najstarszy zabytek budownictwa kościelnego na ziemiach polskich.

Równocześnie prof. Szyszko-Bohusz wyraził przypuszczenie, że odkopalisko jest kościołem św. Feliksa i Adaukta, o którym wspomina Długosz w swych Rocznikach, a który to kościół miał powstać z gonty pogańskiej. W takim zaś razie zachodziłoby tu sensacyjne odkrycie, że kultura pogańska na Wawelu i budownictwo nad górną Wisłą w tak odległych wiekach w stosunku do Europy z czasów Karola Wielkiego stały na równej wysokości z kulturą w sąsiednich państwach chrześcijańskich.

Poglądy powyższe zaczęły wywoływać polemiki, zwłaszcza przypuszczenie co do czasu powstania kościoła zaczęło uważać za nieco śmiałe, pojawiła się hipoteza, że odkopalisko pochodzić może z XI. w.

Wkrótce jednak zaczęły zapadać rozstrzygnięcia na rzecz też Szyszki-Bohusza.

Rozkopywania na podwórzu zamkowym, tuż obok zewnętrznej ściany odkrytego kościoła, wydołyły na światło dzienne resztki gotyckich schodów, a nadto znaleziono tu fundamenty dawnego południowego skrzydła Zamku.

To drugie odkrycie miało cechy rewelacyjne, dotychczas bowiem nie wiadomo, że istniało całe południowe skrzydło Zamku i do tego — jak mówią pewne wskazówki — mieszkalne.

Co się zaś tyczy owych schodów, to niegdyś tworzyły one wejście do tego południowego skrzydła zamkowego. Są to zapewne schody, o których wspomina regulamin koronacyjny Władysława Warneńczyka. W tym regulaminie powiedziano, że król schodzi na obrzęd koronacyjny do katedry ze swego pokoju sypialnego stopniami, znajdującymi się przy kościele św. Feliksa i Adaukta.

Odkrycie więc tych schodów rozstrzygnęło, że odkopana świątynia jest kościołem św. Feliksa i Adaukta.

Co się zaś tyczy czasu powstania tego kościoła, aczkolwiek sam wiek nie dał się jeszcze ściśle określić, utrzymała się teza prof. Szyszki-Bohusza, że odkopalisko jest zabytkiem epoki przedromańskiej. Tezę tę potwierdził właśnie profesor wiedeńskiego Uniwersytetu dr. Strzygowski, uczony o ustalonej sławie najwybitniejszego dziś znawcy budownictwa przedromańskiego.

Dr. Strzygowski jako historyk sztuki zajmuje się specjalnie grupą kościołów o t. zw. centralnym założeniu, głosi teorie wschodniego pochodzenia tej grupy i w tym zakresie opublikował cenną pracę o pochodzeniu kościołów trykonchowych (*Zeitschrift für christliche Kunst*, Kolonia 1916). Było też zupełnie naturalnem, że wiadomość o odnalezieniu nowego kościoła o centralnym założeniu, musiała tego uczonego zainteresować w najwyższym stopniu. Prof. Strzygowski zwrócił się do Krakowa o pozwolenie na poczynienie badań nad zabytkiem i zaproszony do zwiedzenia tegoż, przybył tu, nie jako ekspert, lecz dla przeprowadzenia własnych studiów.

Dwa dni przesiedział dr. Strzygowski na Wawelu, badając skrupulatnie odkopalisko, interesując się każdym szczegółem i skwapliwie wirtując różne źródła. Odkrycie interesowało go w najwyższym stopniu, kilkakrotnie też podkreślił, że ma ono pierwszorzędne znaczenie dla historii budownictwa kościelnego, a specjalnie dla niego samego, jako badacza właśnie kościołów o centralnym założeniu.

Na moje zapytanie o pochodzenie zabytku, prof. Strzygowski zauważył:

— „Zawsze jesteśmy skłonni pochodzić najstarszych i najważniejszych zabytków budownictwa w Polsce, a pomiędzy nimi również i tej świeżo odkrytej świątyni, wyprawdzać z zachodu, zwłaszcza z Kolonii. Należy jednak zapytać, czy przy budowach o założeniach kopułowych, a takim jest założenie tego kościoła, sprawa nie przedstawi się odwrotnie i czy genezy tych założeń nie należy poszukać na wschodzie.

Otóż tetrakoncha wawelska jest typowym okazem całej grupy zabytków, która uszła uwagi naszych badaczy, gdyż grupa ta należy do sztuki wschodniej, a historycy sztuki zawsze tylko na zachód patrzają.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby Kolonia do swych trykonchowych kościołów wzięła wzór z Wawelu, wzięła go ona jednak od tej grupy wschodnich zabytków, do której należy tetrakoncha wawelska, podobnie jak i kościół na Ostrowie jeziora w Lednicy w Poznańskim, a może także i kościółek św. Wojciecha w Krakowie.

Najstarsze datowane ściśle przykłady czterokonchowego układu z kopułą na środku, pochodzą z VII. wieku po Chr. Są to kościoły czterokonchowe, podobne do wawelskiego, jak również kościoły o czterech filarach wewnętrznych, podobne do kościoła lednickiego. Zabytków tego układu miałibyśmy na ziemiach polskich więcej, gdyby nie spustoszenia najazdu mongolskiego w XIII. wieku.

Gdy zapytałem o czas powstania kościoła, prof. Strzygowski nie sprezyował bliżej wieku budowy, oświadczył jednak:

— „Kościółek ten nie jest orientowany (nie zwrócony ku wschodowi) i również nie jest budowany techniką romańską. To przemawiałoby za jego pochodzeniem przedchrześcijańskim, w myśl twierdzeń Długosza. Historycy ten musiał się opierać na dobrych źródłach historycznych, gdyż dotychczas wszystkie jego twierdzenia najzupełniej zgadzają się z faktycznym rozwojem historii sztuki dla tego, kto studyjnie nie tylko zachód lecz i wschodnią sztukę.

Te ostatnie spostrzeżenia dr. Strzygowskiego wskazują, że górna granica czasu powstania kościoła przypadłaby na wiek IX., co zgadza się z poglądem Szyszki Bohusza, a w takim razie na Wawelu otrzymujemy najstarszy zabytek budownictwa kościelnego na ziemiach polskich.

Zaproszony przez komisję Akademii Umiejętności dla historii sztuki do wypowiedzenia swego sądu o odkrytym zabytku dr. Strzygowski w dwugodzinnej referacji przedstawił szerzej poglądy, streszczone powyżej w jego własnych słowach, objaśniając je planami i rysunkami.

Wywody głośnego eksperta, wygłoszone ze swadą a uderzające treścią, wywołały niezwykle zainteresowanie.

Niemal jak rewelacja brzmieć mogło dla niejednego twierdzenie prelegenta, że pierworzoru dla kościołów o centralnym założeniu szukać należy w architekturze ormiańskiej, podczas gdy kościoły zachodnio-europejskie, budowane równocześnie, były wzorowane na bazylice rzymskiej.

Dr. Strzygowski zaznaczył też, że tetrakoncha wawelska ma pierwszorzędne znaczenie dla historii sztuki, bo wskazuje na granicę rozprzestrzenienia grupy kościołów o centralnym założeniu.

Tak się przedstawia w streszczeniu wartość odkopaliska, które w świecie naukowym stanowi sensację, a do zwiedzającego przemawia echemi wieków, które w pogańskich czasach przesunęły się po murach zbudowanych przed przeszło tysiącem lat.

Specjalna monografia o tym zabytku pojawi się w *Bibliotece Krakowskiej* w opracowaniu jego zasłużonego odkrywcy A. Szyszki Bohusza.

Jan Grzywiński.

## Polskie drogi wodne.

W *Czasop. Górniczo-hutn.* zwraca p. St. K. uwagę na ważną dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu kwestję polskiego portu.

Ważność tej kwestyi nie dziś odkryto. Uznano ją już w dawnej Polsce, a zadokumentował ją kongres wiedeński z 1815 r. swymi postanowieniami, odnośnie do sprawy śródlądowej żeglugi wydanymi. Ważności dróg wodnych nie uznawał jedynie rząd rosyjski, zapraszając zupełnie te ważne komunikacyjne arterie.

Zmieniły się warunki od czasów, kiedy Wisła jedynie galary ze zbożem i tratwy drzewne ku Gdańskowi wolno płynęły, kiedy Wisła była drogą jedyną, łączącą głąb kraju z wielkim światem. Małą sprawność tej rzeki z powodu zdziwienia jej kapryśnie zmienionej koryta, a właściwie koryt rozlicznych ramion nie odpowiada wymogom, jakie dzisiejszy handel stawia komunikacji. Wobec udowodnień, uzyskanych przez drogi żelazne

żądamy dziś i od wodnej żeglugi przynajmniej w pewnych porach roku utrzymania regularnego ruchu przewozowego, niezależnego od niskiego lub powodziowego stanu wody i niskich opłat przewozowych, któreby wobec innych ujemnych stron komunikacji wodnej (n. p. dłuższego czasu trwania przewozu) wytrzymały konkurencję z drogami żelaznymi.

Obydwa te warunki, mniema autor, mogą być spełnione równocześnie. Pierwszy, jeśli za pomocą regulacji względnie skanalizowania rzeki podniesiemy i ustalimy jej spławność, uniezależniając ją od zmiennego stanu wody; drugi, jeśli przeprowadzimy w taki sposób, aby krążyć po danej rzece mogły statki o możliwie dużej pojemności względnie udźwigu, przeczco znacznie obniża się koszt przewozu.

Według przeprowadzonych obliczeń dla objętości sekundowego przepływu Wisły poniżej ujścia Sanu podczas normalnego stanu wody i wyciągniętych stąd wniosków dla szerokości i średniej głębokości koryta, przyjąć można bez dalszych zastrzeżeń, że po uregulowaniu rzeki na przestrzeni od Sanu do granicy Prus zachodnich używanie do przewozu statków o udźwigu 600 tonn będzie w czasie całego trwania żeglugi tj. przez około 9 miesięcy w roku zupełnie możliwe.

Inaczej przedstawia się sprawa żeglugi od ujścia Sanu w górę rzeki ku Krakowowi.

Zgoła nie można myśleć o puszczeniu na tej przestrzeni w ruch statków o udźwigu ponad 250 tonn. Wynikałaby stąd potrzeba skanalizowania uregulowanej Wisły na przestrzeni od Krakowa do ujścia Sanu, aby w ten sposób otrzymać i podczas niskich stanów wody głębokość, potrzebną dla statków o udźwigu 600 tonn, dla których obliczono kanał Odra-Wisła, kończący się portem w Krakowie, albo zastosowanie innej jakiejś drogi wodnej, któraby potrafiła zastąpić skanalizowaną Wisłę.

Drogę wodną od Wisły do Dniestru uzyskaćby można przez podobne, jak Wisły skanalizowanie Sanu na przestrzeni od ujścia jego aż mniej więcej po Przemyśl i połączenie kanałem portu przemyskiego z portem na Dniestrze np. pod Żydaczowem. W ten sposób uzyskałoby się nie tylko najkrótsze połączenie morza Czarnego z Bałtykiem, lecz także połączenie Dniestru z kanałem Wisła-Odra przez San i skanalizowaną od ujścia Sanu do portu w Krakowie Wisłę, które jednak połączenia wobec projektu budowy kanału Wisła-Dniestr tracą zupełnie na swej wartości.

Ze sprowadzenia sprawy polskich dróg wodnych na terenie galicyjskim do wspólnego mianownika uzyskanoby cały szereg korzyści, z których na pierwszy plan wysuwają się o wiele niższe koszty budowy kanału od kosztów potrzebnych na skanalizowanie odnośnych przestrzeni Wisły i Sanu.

Oprócz wymienionych dróg wodnych europejskiego znaczenia stworzyć można w Polsce cały szereg drugorzędnych, niemniej dla kraju ważnych arterij komunikacyjnych. Gorzej ma się sprawa z rzekami w Królestwie, gdzie do tego one właśnie muszą spełniać zadanie niejednokrotnie jedynych gościńców handlowych, gdyż sieć dróg żelaznych nie odpowiada nawet w drobnej części tamtejszym potrzebom komunikacyjnym, Stan zaś tych naturalnych gościńców handlowych Królestwa jest okropny.

Przebywając przez dłuższy czas nad Narwią autor miał sposobność widzieć m. zw. trud wykorzystania tej rzeki dla celów nawet osobowych przewozów mimo jej zupełnej dzikiej koryto. Oczywiście ten wpływ braku środków komunikacyjnych spostrzega się wszędzie. Odbija się on najbardziej na stanie rolnictwa, którego poziom mógłby tam być o wiele, wiele wyższy.

Jakie ma znaczenie taniść przewozu, które następcza istniejąca droga wodna dla przemysłu węglowego, n. p. dla zagłębia dąbrowsko-sosnowskiego, a w przyszłości i krakowskiego, to nie wymaga dalszych objaśnień. Nie należy wątpić, że w walce konkurencyjnej odgrywa ten właśnie moment, obniżający znacznie cenę towaru w miejscu przeznaczenia największą rolę. Wobec zaś wyłaniającej się coraz bardziej konkurencji, (w każdym razie koniecznej w przyszłych latach, gdy walka polskiego węgla z węglem obcym, jak obecne warunki niemal niezbitnie wykazały, nie będzie łatwą), wykorzystanie i przyspieszenie budowy polskich dróg wodnych powinno leżeć nam bardzo na sercu.

W tem znaczeniu, kończy autor, powinna Wisła zostać naprawdę polską rzeką, a ośpiewany frazes tej treści powinien stać się dewizą naszych najpierwszych ekonomicznych postulatów i dążeń. Projektowanemu zaś drogami wodnymi powinny w niedalekiej już przyszłości płynąć przedewszystkiem statki polskich górniczych przedsiębiorstw i gwalectw węglowych.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Najj. Pan w Luxemburgu.

Wiedeń, 27 listopada. Najj. Pan przybył wczoraj przed południem do Luxemburga.

### Podziękowanie Najj. Pana.

Wiedeń, 27 listopada. Na depezę hołdowniczą wysłaną przez dziennikarzy niemieckich, austriackich i węgierskich, Cesarz Karol odpowiedział telegramem dziękując dziennikarzom w bardzo ciepłych wyrazach.

### Nowy dyrektor kolei Północnej.

Wiedeń, 27 listopada. Szef sekcji w Ministerstwie kolejowem, dr. Wiktor Rudel, został zamianowany dyrektorem kolei Północnej w miejsce dra Karola Bankansa.

### Mianowania w Ministerstwie wyznań i oświaty.

Wiedeń, 27 listopada. Radca sekcyjny w Ministerstwie wyznań i oświaty Teofil Gramatowicz został mianowany *ad personam* radcą ministeryalnym. Rady sekcyjnyemu w Ministerstwie wyznań i oświaty, dr. Stanisławowi Piekarskiemu nadany został tytuł i charakter Rady ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

### Konserwatyści przeciw pruskiemu projektowi reformy wyborczej.

Wiedeń, 27 listopada. Dziennik *Abend* donosi z Berlina: Projekt ustawy reformy wyborczej pruskiej wywołał ogromną burzę w kręgach konserwatystów, które zapowiadają jego odrzucenie. Wobec tego trudno dziś powiedzieć, jaki będzie los projektu rządowego. Przyznać jednak trzeba, że rozstrzyga się obecnie los największego dzieła reformy w Niemczech w ostatnim stuleciu.

### Projekt reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 27 listopada. Najj. Pan przyjmie 29 b. m. węgierskiego prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Mają oni przedłożyć Monarsze projekt reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego.

### Groźny pożar w Sztokholmie.

Sztokholm, 27 listopada. Rozszerza się tu nadzwyczaj wielki pożar w fabryce celulozy, która stoi w płomieniach. Spalił się dotąd papier wartości 7,000,000 koron.

### Protest p. Masaryka.

Wiedeń, 27 listopada. *Zeit* donosi: Prof. Masaryk w piśmie *Utro Rossii* zamieścił ostry protest przeciw instrukcyom, jakie centralny komitet Sowjeta udzielił Skobelewowi co do stanowiska, jakie ten miał zająć na konferencji koalicyi w Paryżu. Protest ten jest pełen zjadliwych ataków na Monarchię, której Masaryk zarzuca militaryzm i autokratyzm. Protest kończy się oświadczeniem, że trwałego pokoju nie da się uzyskać inaczej tylko przez zniszczenie Niemiec i Austro-Węgier oraz przez podział Austrii.

### Rosyjska propozycja zawieszenia broni w Rzeszy niemieckiej

Berlin, 27 listopada. Komisja Rady związkowej dla spraw zagranicznych zbiera się dziś w Berlinie pod przewodnictwem hr. Hertlinga. Przedmiotem obrad ma być rosyjska propozycja zawieszenia broni.

### Nieudała demonstracja w Berlinie.

Berlin, 27 listopada. Partya niezależnych socjalnych-demokratów usiłowała w niedzielę urządzić w północnej i wschodniej części Berlina demonstrację uliczną. Zebrało się kilkaset osób, które usiłowały przedostać się przedmieście do środka miasta. Tłum natrafił na Neumarkt na policyę przyczem w 9 wypadkach nastąpiło przymusowe wylegitymowanie się. Po południu zapanował zupełny spokój.

### „Zukunft“ odżyła.

Berlin, 27 listopada. *Zukunft* Hardena zaczęła znowu wychodzić.

### Zgon Jamesona.

Londyn, 27 listopada. (*B. Reutersa*). Afrykański mąż stanu, Lenader Star Jameson umarł.

### Zajęcie angielskich kopalń węgla.

Londyn, 27 listopada. Izba gmin przyjęła ustawę o zajęciu kopalń węgla.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRUCHOWIECZ



## Licytacje.

E. 509/17. W sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności miasta Sanoka przeciw ad l. niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Kopij przez kuratora adw. dr. Walewskiego w Sanoku, 2. Pańkowi, 3. Maryi Teteryczkom z Olchowiec, odbędzie się w tut. sądzie sala Nr. 11 dnia 21 grudnia 1917 o godz. 10 rano licytacja realności a) lwh. 376, b) lwh. 451, c) 1/6 część lwh. 97 gm. Olchowce. Wartość szacunkowa a) 939 kor. b) 1112 kor. 50 hal. zaś c) realność 1405 kor. 75 hal. przynależności 60 kor. 85 hal. Najniższa oferta a) 626 kor., b) 741 kor. 66 hal., c) 977 kor. 74 hal. Do realności ad c) należą przynależności studnia i 33 drzew owocowych oszacowane w 1/6 części na 60 kor. 85 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Tom uzupełniający, w którym znajdowały się dalsze wpisy na karcie C. wyżej wymienionych realności w czasie inwazyi zaginał i dla niewiadomych dalszych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. dr. Biedkę w Sanoku. (5480 3-3)

C. k. Sąd powiatowy.  
Sanok, dnia 14 października 1917.

E. 171/17 (4). Jest wdrożona przymusowa licytacja realności lwh. 304 ks. gr. gm. Dukla składająca się z prb. lk. 133/2 i pgr. lk. 71 4, 72, 71/3 w posiadania Reginy Weiser zamężnej Salomon i Hilela Salomona. Wszystkie osoby, które roszczą sobie do tej realności prawa rzeczowe (własność, służebność, zastaw i t. p.) by je zgłosiły najpóźniej do 15 grudnia 1917 w tut. sądzie pisemnie lub ustnie, niezgłoszone w terminie prawa i roszczenia będą uwzględnione o tyle, o ile są wiadome z aktów egzekucyjnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Dukla, 14 listopada 1917. (5536 2-3)

## Konkurs.

Præs. 21.567/17. (5527 2-3)

### Konkurs.

Celem obsadzenia posady praktykanta rachunkowego przy Oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 6 grudnia 1917.

Do uzyskania tej posady wymagane jest złożenie egzaminu dojrzałości ze szkół średnich.

Pedania należy wnieść w przepisanej drodze do Prezydym sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydym c. k. Sądu krajowego wyższego.  
Kraków, dnia 22 listopada 1917.

## Rozmaite obwieszczenia.

Lt. 745/17. I. Na żądanie Anny z Zarembo w Dankowej, wdraża się na podstawie §§ 118, 119, 120 tut. hip. postępowanie amortyzacyjne celem uznania zapisu sumy kaucyjnej 3000 złp. wpisanej w poz. 5 karty C. wykazu tab. L. 247 dobra Jasienna VI. obejmującego oraz na kartach ciężarów ciał

hipotecznych wykazami hip. L. 108, 129, 130 i 131 gm. kat. Jasienna objętych z większej sumy 7000 złp. pochodzącej na rzecz spadkobierców Sokulskich za wygasła. II. Dla niewiadomych z życia i pobytu spadkobierców Sokulskich ustanawia się kuratorem adw. dr. Chodackiego w Nowym Sączu, a uprawnionych spadkobierców Sokulskich wzywa się, by do 31 grudnia 1918 swe roszczenia z powodu wypisu powyższego zgłosili, inaczej pretensya ta uznana będzie za zgasała.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
N. Sącz, 27 września 1917. (5490 3-3)

Præs. 21.314/17. (5469 3-3)

### Ogłoszenie.

C. k. notaryusz Karol Puchalski przeniesiony z Miłówki do Tuchowa zakończy urzędowanie w Miłówce w dniu 24 listopada 1917 r. a obejmuje urzędowanie w Tuchowie w dniu 1 grudnia 1917 r.

C. k. Sąd krajowy wyższy.  
Kraków, 18 listopada 1917.

Præs. 35.651/17. (5524 2-3)

### Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Karol Morwitz c. k. notaryusz w Stanisławowie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 września 1917 L. 25.910 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza we Lwowie z dniem 23 listopada 1917 z urzędowania w Stanisławowie ustępuje, a dnia 24 listopada 1917 urzędowanie we Lwowie obejmuje.

Lwów, dnia 15 listopada 1917.

## Amortyzacje.

T. 33/16 (3). Na wniosek Tomasza i Franciszka Machów, rozpisuje się edykt co zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Zarszynie Nr. 198 z daty Zarszyn 10 maja 1914 na 1337 kor. 91 hal. opiewającej. Posiadacza wzywa się, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnieść, w przeciwnym bowiem razie została by ta książeczka uznana jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Sanok, 11 czerwca 1917. (5485 3-3)

## Upadłości.

S. 25/13 (17). W konkursie firmie Józefa Schalla we Lwowie celem likwidacji i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 1 października 1917, wyznacza się audyencyę na dzień 10 października 1917 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie kraj. cyw. we Lwowie, biuro Nr. 19.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.  
Lwów, dnia 19 września 1917. (5516)

## Doniesienia prywatne.

Adresy mieszkańców Lwowa wysyła Wydawnictwo Księgi adresowej za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzyć się po 40 hal. Porto opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. — Adres: Lwów, ul. Grottgera 1. 6.

100 kor. nagrody w srebrze

znalazcy złotej obrączki wagi 11 gramów, napis wewnątrz Wanda 6/8 1910. Zgubiono przed bramą realności Pelezyńska 5 A. dnia 25 listopada 1917 wieczorem. Oddać w Administracji »Gazety Lwowskiej« Podwale 3.

100 kor. nagrody w srebrze

C. k. uprzyw.

## Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

przyjmuje zgłoszenia

do subskrypcyi na

## Siódmą austriacką pożyczką wojenną

pod oryginalnymi warunkami.

Prospekty na żądanie.

(Przedruku nie płacimy.)

(5229 7-8)

## Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie

odbędzie się

w czwartek, dnia 13 grudnia 1917, o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Dyrekcji o zamknięciu rachunków za lata 1914, 1915 i 1916.
3. Wniosek co do rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
5. Wybór 3 członków Komisji kontrolującej.
6. Wnioski członków.

Krosno, dnia 25 listopada 1917.

ZA DYREKCJĘ:

Prezes: Dr. Czajkowski.

## C. k. austriacki wojskowy Fundusz dla wdów i sierót

pod protektoratem Ich Cesarskiej Mości Cesarza Karola i Cesarzowej Zyty

(Oddział ubezpieczeń)

Biuro krajowe dla Galicyi wschodniej we Lwowie c. k. Namiestnictwo.

Biuro: ul. Słowackiego 16.

## Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej

przez c. k. austr. wojskowy Fundusz dla wdów i sierót

(ODDZIAŁ UBEZPIECZEŃ)

ubezpieczenie życiowe połączone z subskrypcją VII. pożyczki wojennej jest najtańszym i najwygodniejszym sposobem ubezpieczenia się przy równoczesnem spełnieniu obowiązku obywatelskiego wobec Państwa.

Ubezpieczenie natychmiast ważne po złożeniu pierwszej premii.

BEZ OGLEDZIN LEKARSKICH OD 500—5.000 K.

Premie nigdy nie przepadają.

Ubezpieczyć się może każdy mężczyzna i każda kobieta od 15 do 60 lat.

## NOWOŚĆ: ubezpieczenie dzieci.

Ubezpieczenie w amortyzacyjnej pożyczce kosztuje rocznie:

na lat	10,	12,	15,	16,	18,	20,	(5479)
K.	77.—,	63.—,	48.—,	44.50,	39.50,	35.—,	

Ubezpieczenie w bonach państwowych na lat 9 płatne po 9 latach gotówką rocznie K 90.—. — Żołnierze na froncie niczego nie dopłacają. — W razie śmierci natychmiastowa wypłata ubez. obligacyi bez jakichkolwiek dalszych opłat. — Ubezpieczenie to przeprowadza na podstawie umowy z c. k. austr. wojen. Funduszem dla wdów i sierót c. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń życiowych »Austriacki Feniks« w Wiedniu. — Składający całą premię od razu lokują swój kapitał bardzo korzystnie a bez ryzyka, bo w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonej obligacyi zwraca się natychmiast jeszcze niezuczyte premie. — Każdy obywatel pragnący subskrybować pożyczkę winien to uczynić wyłącznie za pośrednictwem c. k. austr. wojsk. Funduszu dla wdów i sierót zawierając ubezpieczenie w pożyczce wojennej nie tylko ze względu, że tu jest ubezpieczenie najtańsze, ale także ze względu na cele tego Funduszu.

Wyjaśnień udzielają upoważnieni Mężowie zaufania i Biuro wojskowego Funduszu dla wdów i sierót Lwów, c. k. Namiestnictwo lub Słowackiego 16.